Prawdziwe historie

Od tamtych dni minęło sporo lat, a ja ciągle myślę, że mogliśmy dla Oli zrobić więcej. Trudno mi uwierzyć, że nie zauważyliśmy, jak cierpi, że woła o pomoc, jak jest jej bardzo źle. Ola po prostu obok nas była, bawiła się, czasem zaskakiwała, zdarzało się, że denerwowała.

Byłyśmy sąsiadkami. Ja mieszkałam na parterze kamienicy, ona na piętrze. Byłam od Oli cztery lata starsza, ale jako dziewczynki wychowywałyśmy się razem. Na podwórzu wszyscy byli równi. Zresztą, w tamtych czasach niewiele mogło nas różnić. Nosiłyśmy takie same sukienki, bawiłyśmy się podobnymi lalkami, razem z chłopcami kopaliśmy piłkę i urządzaliśmy wyścigi rowerowych obręczy pchanych zgiętym drutem. Kto to dziś pamięta? To przecież były lata siedemdziesiąte.

Ola zawsze lubiła się bawić. Już w szkole podstawowej było jej pełno. Jeździła na każdą wycieczkę, brała udział w zawodach sportowych, ładnie tańczyła. Z tego swojego piętra wpadała czasem do nas, by powiedzieć, że gdzieś biegnie lub po prostu, że dziś będzie fajny dzień. Kiedy dorosła przychodziła do mojego taty na papierosa. Czasem go częstowała, częściej prosiła, by dał jej jednego. W domu nie pozwalano jej palić.

Dom Oli był normalny. Mieszkała z rodzicami, siostrą i babcią. Dla mnie byli jakby lepsi. Mieszkali przecież na piętrze, rodzice pracowali w biurze, byli w lepszej sytuacji finansowej. My byliśmy biedni, ojciec pracował fizycznie, a popołudniami chodził "na fuchy". Zawsze myślałam, że Ola ma cieplejszy dom. Dziwiłam się, że lubiła do nas przychodzić. Już wtedy powinnam się zastanowić dlaczego ucieka z domu, dlaczego przesiaduje u mnie.

Najgorsze zaczęło się, gdy Ola przerwała naukę w liceum. Dostawała dwóje, uciekała na wagary, nie przechodziła z klasy do klasy. Rodzice posłali ją na wieczorówkę. Tej też nie skończyła. Mimo to znalazła pracę w biurze, pomagała w archiwizowaniu dokumentów. A wieczorami bawiła się. I to było właśnie takie niezwykłe na tamte czasy. Ola się ładnie ubierała, malowała, tańczyła tak, że nikt nie mógł przejść obok niej obojętnie. Miała wielu znajomych, z niejednym gdzieś wychodziła, czasem na wieczór wyjeżdżała. Dziś nikogo by to nie dziwiło. Ale wtedy o Oli mówiło się dużo. Młodzi z sympatią i czasem z zazdrością, że nie potrafią żyć jak ona, starsi z oburzeniem. Druga córka rzetelnie się uczyła, poszła na studia, poznała przyszłego męża. A Ola po prostu była ładna i wesoła. Mój tata przepadał za jej towarzystwem.

Dziś myślę, że Ola chciała zwrócić na siebie uwagę, coś złego musiało dziać się w jej sercu, duszy, że tak "głośno" żyła. Pamiętam jak kiedyś przyszła do domu po kilku lampkach wina i rodzice nie chcieli jej wpuścić. Wtedy ręką wybiła szybę w drzwiach. A rodzice zawołali pogotowie. Olę zabrano w fartuchu bezpieczeństwa. Krzyczała, coś tłumaczyła... dlaczego nie słuchaliśmy?!

Ja nigdy nie zamykałam drzwi do swego pokoju, nawet w nocy. Trudno to sobie teraz wyobrazić, ale nie bałam się, że ktoś wejdzie, coś ukradnie, czy zrobi mi krzywdę. Moi znajomi mogli po prostu wejść do korytarza i stamtąd prosto do mojego pokoju. Ola wiedziała o tym. Bywało, że zamiast do siebie, na piętro, przychodziła do mnie. Wkulała się na tapczan i przesypiała ze mną noc. Ale miałyśmy raptem po dwadzieścia lat, nic nie wiedziałyśmy o psychologach, terapeutach, poradniach. Może wystarczyłyby zwykłe pogaduszki, może ona potrzebowała usłyszeć, że ktoś się o nią martwi, ktoś ją lubi. Ja najczęściej robiłam miejsce na tapczanie i pozwalałam przespać noc. To było dużo, ale jak się potem okazało - niewiele.

Tamtego dnia byłam w Poznaniu. Wróciłam wieczorem i już przed domem czekała na mnie mama. Bez żadnych wstępów powiedziała, że Ola odeszła. Na zawsze. Sama podjęła taką decyzję.

Wszyscy spali, gdy położyła się na podłodze w kuchni. Otworzyła gaz, wzięła tabletkę nasenną, zaczęła pisać list. Widziałam ten list. Pierwsze litery były proste, potem coraz bardziej pisane wężykiem, w końcu same kreski. To ona przepraszała - rodziców, babcię, siostrę. Za ból jaki im sprawia, za to, że nie potrafiła powiedzieć o sobie, za... nie zdążyła dużo napisać.

Ola miała 23 lata kiedy pożegnała nas wszystkich. Nie poznała prawdziwej miłości, nie założyła rodziny, nie wiedziała ile szczęścia może dać macierzyństwo. Kilka razy w roku składam kwiaty na jej grobie. Na pomniku jest jej zdjęcie. Wygląda na nim tak, jak wtedy, ponad trzydzieści lat temu. Jest młoda, uśmiechnięta, piękna. Ja jestem już dziś babcią, a ciągle pamiętam i Olę, i tamte dni. I nie mogę pozbyć się uczucia, że ją zawiedliśmy.

Pewnie mnie słyszy, czasem z nią rozmawiam. Opowiadam jej o swoich problemach i radościach. Wspominam. Nie wiem, czy wierzy mi, że jej życie wcale nie zasługiwało na karę. Że miała prawo być sobą i przeżyć młodość na swój sposób. Była przecież dobrym człowiekiem. Jeśli słyszy, to pewnie też wybacza. Byliśmy obok niej, zamiast z nią. Czy to nas czegoś nauczyło..?

HALINA SIECIŃSKA

Tak głosowaliśmy

Nasi czytelnicy pytają nas jak wyglądały wyniki wyborów prezydenckich w dwóch turach wyborów, które odbyły się w czerwcu tego roku. Podajemy więc jak głosowali mieszkańcy gminy Osieczna, jaka była frekwencja, jakie poparcie zyskali kandydaci w poszczególnych obwodach.

W obu turach wyborów najwyższą liczbę głosów zdobył Bronisław Komorowski – 20 czerwca poparło go aż 44.1% osób, które wzięły udział w głosowaniu, kolejnym kandydatem był Jarosław Kaczyński z wynikiem 28,4%, dalej: Grzegorz Napieralski – 17,3%, Waldemar Pawlak – 3,26%, Andrzej Lepper – 2,28%, Janusz Korwin Mikke – 2,19%, Andrzej Olechowski – 1,33%, Marek Jurek – 0,74%, Kornel Morawiecki – 0,23%, Bogusław Ziętek – 0,11%.

W każdym z pięciu obwodów w pierwszej turze uzyskano wysoką frekwencję 49,05%. I tak: w Osiecznej na 1894 uprawnionych głosowało 1056 osób co dało wynik 55,75%, W Kąkolewie na 1922 uprawnionych głosowało 990 osób czyli 51,50%, w Grodzisku na 892 uprawnionych głosowało 390 osób czyli 43,72%, W II lokalu wyborczym w Osiecznej (dla mieszkańców okolicznych wsi) z 778 uprawnionych głosowało 366 osób to jest 47,04%, natomiast w Świerczynie z 1425 uprawnionych głosowało 588 osób czyli 41,26%.

Mieszkańcy gminy zmobilizowali się także podczas II tury wyborów, zagłosowało 48,85%. W Osiecznej na 1904 uprawnionych zagłosowało 1056 osób czyli 55,46%, w Kąkolewie na 1932 osoby uprawnione w głosowaniu wzięło udział 958 czyli 49,58%, w Grodzisku na 889 uprawnionych głosowały 383 osoby to jest 43,03%, w II obwodzie wyborczym w Osiecznej na 777 uprawnionych głosowało 375 czyli 48,26%, W Świerczynie z 1426 osób uprawnionych głosowało 613 to jest 42,98%. W II turze wyborcy z gminy Osieczna także opowiedzieli się większością głosów za Bronisławem Komorowskim, który uzyskał 1972 głosy to jest 58,77%, Jarosław Kaczyński zdobył na naszym terenie 1383 głosy – 41,22%. W każdym z obwodów, poza świerczyńskim, najwięcej głosów zdobył Bronisław Komorowski.